

zaPAU

Socjolodzy w akcji

Dzięki uprzejmości Pani Profesor Joanny Kurczewskiej zostałem jakiś czas temu właścicielem grubego (prawie 700 stron), zredagowanego przez nią tomu pt. *Przemiany kulturowe we współczesnej Polsce; ramy, właściwości, epizody*, bardzo starannie wydanego przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Chwilę trwało, zanim zdjąłem go z półki, wziąłem do ręki i zacząłem przeglądać, bo objętość przerażała. Tylko przeglądać, a nie czytać, bo przeczytanie 700 stron dla „ściślaka” to zadanie ponad siły. Tytuły poszczególnych esejów okazały się jednak tak interesujące, że w końcu podjąłem heroiczną decyzję zapoznania się z treścią i wszystko wskazuje na to, że będę do książki wracał. Tutaj przytoczę tylko kilka z nich (niektóre skracam, z braku miejsca): *Uwagi o sile retoryki i radykalnych skutkach jej stosowania; Radykalizmy polityczne; Patriotyzm i emocje; Chłop polski w PRLu (i potem); Elity towarzyskie III RP; Pamięć społeczności lokalnej – przykład Michniowa; Współczesne graffiti; Administracja publiczna wobec cudzoziemców; Migranci z miast i miejscowi – co ich łączy?; Przystępna religijność w nowym sanktuarium (Licheń); Od kultury „książeczki mieszkaniowej” do kultury „kredytu hipotecznego”...*

Dzisiaj zatrzymam się krótko na tekście Ilony i Jakuba Wyszczepała Ślady historycznego doświadczenia w wyborach życiowych współczesnych Polaków. W pracy przedstawione są wyniki badania, któremu poddano 1700 osób. Zapytano je najpierw, jakie wydarzenie polityczne (od 1939 roku) uważają za najważniejsze. Okazało się, że najwięcej odpowiedzi (około 700) było zgrupowane w trzech kategoriach: pierwsza Solidarność (pS), stan wojenny (sw) i transformacja ustrojowa (tr). Następnie zbadano preferencje społeczno-polityczne w tych trzech grupach.

Sprawa mnie zainteresowała, bo chciałem sprawdzić, czy miałem rację, pisząc miesiąc temu („PAUza” 411), że znaczna część Polaków nie jest specjalnie przywiązana do demokracji. Z satysfakcją (ale i z pewnym przerażeniem) stwierdziłem, że rzeczywiście poprawnie oceniłem stan rzeczy. Na pytanie: czy demokracja jest najlepszą formą rządów, pozytywnej odpowiedzi udzieliła mniej niż połowa badanych. Nieco lepszy wynik był tylko w grupie (tr). Około 20% uważa, że rządy niedemokratyczne są czasem lepsze, a dla 30% jest po prostu wszystko jedno. Mało tego: połowa badanych uważa, że jeśli rządzący dobrze dbają o dobro obywateli, to ciągłe wybory do władz nie są potrzebne! Nawet w grupie (tr) znajdujemy 40% takich opinii.

Interesująca jest też konstatacja, że w grupach (pS) i (sw) przeszło 60% respondentów uważa, że socjalizm przyniósł więcej lub tyle samo korzyści co strat, a tylko około 25% mówi, że więcej strat niż korzyści. Proporcje te są nieco złagodzone w grupie (tr). Ten wynik mnie zdumiał, bo dramatycznie kontrastuje z moim osobistym poglądem (i większości moich znajomych). To jeszcze jeden przykład, jak bardzo opinie małych, wyizolowanych grup mogą różnić się od powszechnych. I jak ostrożnie trzeba podchodzić do uogólniania osobistych doświadczeń.

Niestety, liczba osób poddanych badaniu była niewielka, więc błędy statystyczne zapewne są duże (ten problem autorzy po prostu ignorują). Niemniej trendy są widoczne i doprawdy niepokojące. Jeżeli bowiem rzeczywiście dla trzeciej części Polaków obojętne jest, czy żyją w ustroju demokratycznym, czy niedemokratycznym, to jest się czym martwić. Prawdopodobnie ta grupa zupełnie nie widzi związku wolności z demokracją. W dodatku demokracja kojarzy im się zapewne z anarchią. Bo trudno mi uwierzyć, że tak wielu Polaków nie preferuje życia w kraju, gdzie przestrzega się wolności obywatelskich, w porównaniu z krajem, gdzie te wolności mogą być ograniczane lub łamane.

Narzuca się anegdota, którą (chyba) już raz cytowałem. Podobno pewnego razu bogaty kolekcjoner przyszedł do pracowni Picassa i – oglądając znajdujące się tam obrazy mistrza – stwierdził: kupiłbym coś od Pana, ale – niestety – zupełnie nic z tego nowoczesnego malarstwa nie rozumiem. Na to Picasso: a język chiński Pan rozumie? – Nie rozumiem, ale co to ma do rzeczy? odparł zapytany. Bo widzi Pan, kontynuował Picasso, aby rozumieć chiński język, trzeba się go nauczyć. Tak samo jest z nowoczesnym malarstwem.

I tak samo jest, dodajmy, z demokracją. Trzeba zrozumieć, dlaczego to ważna sprawa, nauczyć się, na czym demokracja polega, jakie są jej zasady, jakie są jej instytucje, jak znaleźć w niej swoje miejsce. A to długi, trudny i czasem bolesny proces. Tę naukę winniśmy oczywiście odbierać przede wszystkim w szkole. Niestety, polska szkoła albo ten obowiązek zaniedbała, albo nie robi tego najlepiej, bo – jak widać – wyniki są niezbyt budujące. Powtarzam więc apel z poprzedniego felietonu („PAUza” 411): weźmy sprawę w swoje ręce, pomóżmy chętnym do tej nauki, dostarczmy im informacji. Prostej, krótkiej i powszechnie dostępnej.

ABBA

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.